

WITOLD RUSAK

W październiku 1940 r. zostałem aresztowany pod zarzutem partyzantki. Warunki w więzieniu były straszliwe, do celi przeznaczonej na 20 ludzi wsadzano 120–150 osób, co powodowało straszny brak powietrza, od czego ludzie mdleli. Za najmniejsze szemranie lub prośbę o wodę wsadzano do tzw. karceru: rozbierano do naga i tak stać musiał po kostki w wodzie 7–12 dni, do jedzenia dawali w karcerze pół litra zimnej wody i 300 g chleba na dobę. Na śledztwo wzywano przeważnie w nocy między 23.00 a 2.00 godziną, gdzie przy pomocy różnych tortur wymuszano przyznanie się do danego zarzutu. Gdy oskarżony odmawiał, bito do omdlenia, oblewano wodą i znowu bito. Taki oskarżony, gdy przyprowadzano go na celę z powrotem, padał znowu zemdlony, na co nie zwracali żadnej uwagi. Przez cały czas pobytu w więzieniu nie było żadnego prania ni zmiany bielizny, z czego powstały straszne wszy. Do tego stopnia, że od gryzienia powstawały na całym ciele wrzody.

W czasie transportu do obozów przymusowej pracy, tzw. łagrów, dawali 600 g chleba i cztery–pięć łyżek zupy. W wagonach było po 60 osób. Przez 30 dni podróży nie dawano wody do mycia, nawet do picia ludzie w czasie deszczu przez okienka łapali krople z dachu wagonu na dłonie.

Po wyładowaniu z wagonów gnano pieszo półtora kilometra przy dwudziestu kilku stopniach mrozu, na wpół gołych, a niektórych dosłownie boso. Po przyprowadzeniu do ziemianek, które były bez drzwi i okien, po odpoczynku jednodniowym wypędzano na robotę bez względu na chorych, którzy już dogorywali. Chorych, którzy w drodze do pracy padali, zabierano gdzieś i nie wiadomo, co się z nimi stało, gdyż więcej nie wracali.

Normy pracy były nie do wyrobienia, gdyż chociaż jednego dnia wyrobił, podwyższano ją na następny dzień.

Kto z wycieńczenia nie mógł wyrobić ni połowy normy, dostawał 300 g chleba i dwa razy zupy-wody, do tego jeszcze znęcano się nad nim w straszliwy sposób, mówiono mu zawsze, że: ty, polski panie, już niedługo zdechniesz. Za tę pracę wypłacano na miesiąc trzy do pięciu rubli.

Taki stan był w pieczorskich łagrach w Komi [A]SRR aż do amnestii.